

## Bitcoin a religie

Bitcoin jest pierwszą formą pieniądza, która jest całkowicie zgodna z nakazami religijnymi. Jest on zgodny z religią i moralnością chrześcijańską, jest halal i jest koszerny.

Wiele religii zakazuje pożyczania pieniądza na procent (lichwy), gdyż procent składany jest tak nieintuicyjny, że wiele religii zdecydowało się zakazać jego wykorzystywania. Przy procencie składanym poziom długu przyrasta tak szybko, że ludzie nie mogą łatwo wyobrazić sobie wysokości kary za opóźnienie przy zwrocie długu. Wielu biedniejszym i mniej świątym ludziom przez wieki niszczyło to i nadal niszczy życie. Stąd też mądrość dziejowa zawarta w tradycji religijnej była sceptyczna wobec idei pożyczania pieniędzy, gdyż pożyczanie jest dla słabszych jednostek bardzo niebezpieczne.

Inne religie nie precyzują kwestii obecności w umowie procentu składanego i po prostu zakazują pożyczania, gdy dłużnik musi zwrócić więcej niż pożyczył. Riba jest zakazana w prawie islamskim, czyli „zwiększanie” posiadanego majątku jako efektu użyczenia go innym. Jest to szczególnie trudne w czasach, w których mamy do czynienia z wysoką inflacją, gdyż oddanie dokładnie tej samej sumy oznacza, że pożyczający jest stratny (nie licząc ryzyka, że od niektórych ludzi pieniędzy w ogóle nie otrzyma, bo dana osoba umrze, nie będzie miała z czego oddać albo nie będzie chciała zwrócić długu).

Religijny zakaz pożyczania przy dodatkowej korzyści za udzielenie pożyczki czyni współczesny system bankowy niemoralnym. Jednocześnie niemoralne są same fiducjarne pieniądze, bo współczesne pieniądze tworzone są w niemoralnym akcie pożyczania. Pieniądze pojawiają się z długu i znikają z finansowej rzeczywistości, kiedy długi są spłacane. Tak powstają elektroniczne pieniądze, które są następnie w około jednej dwudziestej zamieniane na fizyczne banknoty. Innymi słowy nawet posługiwanie się fizycznymi pieniędzmi fiducjarnymi jest uczestnictwem w grzechu (lichwie, czy w riba).

Prawo islamskie rozgrzesza np. jedzenie wieprzowiny w miejscu gdzie nie ma innego jedzenia, tak samo jak posługiwanie się pieniądzem stworzonym z długu, gdy nie ma alternatywy. O ile dla fizycznych transakcji alternatywą od zawsze było złoto, tak dla przelewów elektronicznych alternatywa pojawiła się dopiero 15 lat temu (31 października 2008 roku Satoshi Nakamoto opublikował bitcoin whitepaper).

Bitcoin nie ma tych problemów niemoralnego poczęcia, bo każdy bitcoin wziął się z czyjejś pracy. Nie został stworzony z czyjegoś długu, a nawet nie został wytworzony po prostu z powietrza jak inne kryptowaluty. Każdy bitcoin znajdujący się obecnie w obiegu został wykopany. Górnik musiał użyć komputera i wykonać pewną ilość obliczeń oraz zapłacić rachunek za energię elektryczną dla tegoż komputera.

Bitcoin zaistniał bez grzechu w przeciwieństwie do walut państwowych.

Wiele religii wysuwa znacznie dalej idący postulat, że także przechowywanie pieniędzy może być czynem niemoralnym. Potocznie rozumiane jest to jako sam fakt bycia bogatym.

„Łatwiej osłu przejść przez ucho igielne niż bogaczowi dostać się do Królestwa Niebieskiego”. Było to trudne, ale nie niemożliwe, bo „ucho igielne” to była wąska brama w murach Jerozolimy, przez którą mógł przejść pojedynczy człowiek. W tej przypowieści chodziło więc raczej o pokusy związane z byciem bogatym prowadzące do innych grzechów. Jednak przypowieść ta było rozumiana także w sensie bezpośrednim, jako faktyczny grzech związany z byciem bogatym, bo była i faktyczna społeczna korzyść z nie gromadzenia ogromnego majątku.

W dawnych czasach pieniądze były tylko czymś materialnym i jednocześnie musiały mieć wysoką wewnętrzną wartość, aby nie można było ich łatwo powielić. Było to zabezpieczenie przed inflacją. Ta

wysoka wewnętrzna wartość w czasach, gdy praktycznie wszyscy byli biedni (jak na dzisiejsze standardy) i wielu groził głód, oznaczała, że trzymanie tylko dla siebie wysokiej ilości dóbr, przekładało się na zwiększone ryzyko śmierci dla najuboższych.

Było to pokłosiem gry o sumie zerowej, jaka utrzymuje się w każdym ustroju na granicy zdolności utrzymania najbiedniejszych. Gdy społeczeństwo posiada tak niewiele, że najbiedniejsze jednostki na jego obrzeżach umierają z głodu, niemoralnym jest przetrzymywanie wysokiego bogactwa, bo to oznacza, że jest jeszcze mniej dostępnych dóbr dla ogółu, więc ilość umierających z niedostatku rośnie. W sytuacji realnej biedy ludzie bogaci, którzy tylko przetrzymują swój majątek i nie pomagają biednym, pośrednio skazują większy procent społeczeństwa na śmierć. W takim otoczeniu społecznym oraz co kluczowe w warunkach, w których każdy pieniądź musiał mieć jakąś wewnętrzną wartość (musiał mieć realną użyteczność w gospodarce), „bezproduktywne” składowanie bogactwa (w postaci czegoś przydatnego gospodarce, co w takiej sytuacji nie mogło być użyte) wiązało się z moralnymi konsekwencjami.

Dlatego tak istotna jest konstatacja, że bitcoin nie zawiera żadnej wewnętrznej wartości, żadnej użyteczności gospodarczej poza funkcją monetarną. To nie jest jego wada tylko jedna z wielu zalet.

Innymi słowy zgromadzenie przez jednego człowieka w jednym miejscu i trzymanie pod kluczem wszystkich bitcoinów świata, nie pozbawi gospodarki nawet jednego zasobu potrzebnego jej do obrotu. Zlikwidowanie dostępności do bitcoina przywróci zdolność państw do wprowadzenia totalitaryzmu i odbierze biednym ludziom możliwość bezpiecznego składowania wartości, ograniczy wymianę handlową i zniszczy wszystkie korzyści biorące się z szybszego obrotu handlowego, który jest jednocześnie bezpieczny. Jednak likwidacja bitcoina w obiegu nie odbierze ani jednemu człowiekowi żadnej fizycznej rzeczy, nie pozbawi żadnej maszyny surowca i nie ograniczy wydajności żadnego procesu technologicznego.

Podczas gdy zamknięcie np. całego złota świata w jednym skarbcu zmusi wiele procesów technologicznych na przejście na tańsze zamienniki tego metalu o gorszych parametrach przewodnictwa elektrycznego i cieplnego. W stopniu realnym zredukuje to możliwości wytwarzania dóbr w gospodarce.

Z bitcoinem jest inaczej, bo nie jest używany do produkowania czegokolwiek. Jest to pierwsze medium pieniężne o takich właściwościach. Jest to cyfrowe medium, a więc towar niematerialny, czysta informacja. W tym sensie zainteresowanie bitcoinem nie będzie skutkowało potępieniem za materializm, za zainteresowanie jedynie światem materialnym, gdyż bitcoin nie jest rzeczą.

To dlatego przechowywanie dużego bogactwa w bitcoinie nie podlega pod historyczne zakazy religijne. Bitcoin jest moralny zgodnie z religią chrześcijańską. Bycie nieprzyzwoicie bogatym jest nieprzyzwoite, tylko jeśli pieniądze nie trzyma się w bitcoinie.

Duże bogactwo przechowywane w bitcoinie ma także inną zaletę dla społeczeństwa. Znacznie trudniej jest zgubić milion posiadany przez tysiąc jednostek posiadających po tysiąc niż przez jednego milionera. To dlatego im bardziej skoncentrowane będzie bogactwo w bitcoinie, tym większy będzie poziom utraty bitcoina w czasie.

Jest to bardzo dobre dla innych posiadaczy bitcoina, bo wartość zgromadzona podzieli się na pozostałe bitcoiny pozostające w obiegu. Bitcoin, ponieważ nie może zostać dodrukowany, zachowuje wartość w pozostałych bitcoinach dzieląc ją w równej proporcji. To dlatego zniszczenie bitcoina jest aktem altruizmu i jednocześnie formą globalnej działalności charytatywnej.

Globalna wartość pieniędzy przeznaczanych na cele charytatywne jest poszerzona o wartość utraconą w wyniku utraty dostępu do kluczy prywatnych świadomie, bądź nieświadomie. Poziom ten związany jest z poziomem centralizacji kapitału. Innymi słowy bitcoin posiada naturalny mechanizm przeciwdziałający nadmiernej koncentracji kapitału. Obecność w sieci bitcoina ludzi bardzo bogatych, jest z punktu widzenia ogółu sieci dobre, ponieważ tym więcej będzie z niego dystrybuowane dla innych, przez utratę dostępu do niektórych części bitcoina (ang. *UTXO*).

Bardzo bogate osoby wydają zwykle także mniejszą część swojego majątku na konsumpcję. Z tego powodu większy udział bogactwa świata staje się dostępny dla innych. Ponieważ z punktu widzenia rynku nie ma żadnej różnicy pomiędzy bitcoinem, który nie jest wydawany (który nie jest zamieniany na inne dobra), a tym do którego dostęp utracono, bardzo bogate i jednocześnie oszczędne osoby tworzą wartość dodaną dla społeczeństwa. Podwyższa to cenę bitcoina, przez co rośnie bogactwo wszystkich biednych trzymających w bitcoinie swoje pieniądze.

Bitcoina można więc trzymać w ogromnych ilościach bez strachu, że będzie się tworzyć negatywne zjawiska społeczne. Paradoksalnie bycie tzw. sknerusem, czyli zgromadzenie dużych oszczędności w bitcoinie i nie uleganie pokusie wydawania tych pieniędzy jest działaniem prospołecznym, a nie tylko najbardziej opłacalnym.

Bitcoinem można więc posługiwać się bez grzechu w przeciwieństwie do walut emitowanych z długu przez państwa za pośrednictwem banków.

dr Zbigniew Galar

P.S.

Autor nie zachęca do zakupu bitcoina, nie odradza zakupu bitcoina, zachęca natomiast do edukacji na temat bitcoina oraz zdecydowanie odradza zakup jakiegokolwiek innej niezdecentralizowanej kryptograficznej waluty.